**Zastępca Prezydenta Miasta Barbara Michalska** na posiedzeniu XII sesji Rady Miasta Świnoujście w dniu 27 sierpnia 2015 r. udzieliła odpowiedzi radnej Elżbiecie Jabłońskiej w sprawie konfliktu wokół schroniska:

Cyt.: „Jak Państwo wiecie powołaliśmy komisję dialogu społecznego po to, aby jak ja to nazywam - umacniać demokrację, aby wzrastał kapitał społeczny, aby w takich dziedzinach wrażliwych mogli uczestniczyć mieszkańcy, w różnych formach z różną funkcją. W tym przypadku była to kwestia doradztwa, utrzymywania dobrych kontaktów ze środowiskiem wolontariuszy z mieszkańcami i w zasadzie myślę, że musimy się jeszcze bardzo dużo uczyć i stąd tę formę sobie cenię i będę dalej za nią optowała, aby taką formę współpracy z mieszkańcami poprzez różnego rodzaju właśnie grupy utrzymywać. Do czego zmierzam, zmierzam do tego, że ta pierwsza próba nie do końca się udała, co nie znaczy, że trzeba ją zaniechać przynajmniej w mojej opinii. Powstała ta grupa doradcza powołana przez Pana Prezydenta i jak gdyby zaczęło się od tego, że ten komitet skupił się oczywiście na pewnym zakresie zadań realizowanym przez Miasto w zakresie ochrony nad zwierzętami i w zasadzie, to był temat jeden – schronisko dla bezdomnych zwierząt, dlatego, że ten temat narósł w ostatnich latach – było tam dwóch zarządców i jak gdyby już tak przy tym temacie zostaliśmy, no i doszło do takiej sytuacji, w której również w samej tej grupie doszło do różnic zdań. Myślę, że to trzeba dalej odbudowywać, że ten kapitał społeczny musi w mieście wzrastać tak, jak się to odbywa powiedzmy w państwach, w których z demokracją mają dłużej do czynienia i cenią sobie konsultacje. Nie przyjmuję takiego stwierdzenia, jakie wyszło od jednego z członków zespołu, że ktoś próbuje zamiatać coś pod dywan, nie ma takich możliwości, nawet sobie tego nie wyobrażam. Bardzo krytycznie podchodzimy do wszystkich zadań, które realizujemy, jak np. między innymi z Lasami Państwowymi, gdzie słyszę że wszystkie gminy bezkrytycznie przyjmują, a my nie. My przyjmujemy wszystko bardzo krytycznie i zajmuje nam to dużo czasu. Tak samo jest ze schroniskiem, z dorożkami i z wieloma innymi sprawami. I to zaufanie musimy chyba wszyscy wzajemnie budować między sobą, i stąd w momencie, kiedy część z tego zespołu, po prostu zespół się też podzielił. Te 12 osób, powiedzmy na początku 5 osób, potem 7 osób, czyli w sumie większość stworzyła zwartą grupę. Ci, co mieli inne zdania, albo chcieli inne tematy omawiać, jak gdyby też chyba nie byli w stanie się przebić – jeden temat zdominował i niestety w tym zespole – zdominował problem finansowy. Mówię niestety dlatego, że nie wszystko da się oprzeć o pieniądze. Po to właśnie chcieliśmy, żeby ten kapitał społeczny budować poprzez takie zespoły, aby właśnie dowartościować wolontariaty. Były takie pomysły, żeby właśnie wybierać wolontariusza roku, czy jakiegoś okresu czasu, opieki nad zwierzętami, no niestety nawet nie doszło do takiej dyskusji dlatego, że część tych osób skupiła się przede wszystkim na wysokości wynagrodzenia dla operatora schroniska dla bezdomnych zwierząt. I tak, jak na tym sprawozdaniu tutaj, kiedy sobie próbowaliśmy posumować w sposób obiektywny, co zrobiliśmy, czego jeszcze nie zrobiliśmy, to nawet to zostało przez przewodniczącą zespołu źle odebrane, że to było punktowanie czego zespół nie zrobił – co mnie powiem szczerze niesamowicie zaskoczyło, bo taki mamy styl pracy, to znaczy podsumowujemy, co zrobiliśmy, co będziemy dalej robić, a zostało to też opatrznie odebrane. Możliwe, że to jest mój błąd, czy moich pracowników, że tego jeszcze bardziej nie wyjaśniliśmy, albo nie wypracowaliśmy sobie do końca metod tej współpracy. To wszystko przed nami i myślę, że ten problem nie potrzebnie został tak rozdmuchany dlatego, że my nie słuchamy opinii tylko jednych osób, tylko staramy się słuchać wszystkich. Czyli na przykład jeżeli już mamy jednego operatora, wreszcie jak mówiliśmy schronisko jest odzyskane i możemy nim w jakiś sposób racjonalny zarządzać, pojawiło się nowe stowarzyszenie, pojawili się jak widać ewidentnie, że bardzo młodzi i prężni ludzie i też może z braku doświadczenia w kontaktach międzyludzkich, zarządzaniu, też tam zaczęły sprawy personalne odgrywać rolę tzn. ewidentnie gdzieś tam ktoś z kimś się nie dogadał, niestety z przykrością stwierdzam, że nie dogadały się również osoby z zespołu, z operatorem schroniska, bo na ostatnim moim spotkaniu no ewidentnie padło stwierdzenie, że część z członków zespołu była zainteresowana również tylko prowadzeniem schroniska, tylko nie zdążyli się zorganizować. Przynajmniej jedna Pani to oświadczyła, tylko nie zdążyła się z tym zorganizować, na co możemy stwierdzić tylko jednoznacznie – nie możemy mieszać spraw jakby swoich prywatnych z działalnością jednak społeczną, bo to była działalność społeczna. Strasznie się to wszystko nakręciło i potem już nikt nie wiedział do kogo, o co ma pretensje. My możemy powiedzieć tylko jedno: weryfikujemy na podstawie zapisów umowy oczywiście tę kopię umowy z „Your Choice” – chyba pani przewodnicząca prosiła – oczywiście, że udostępnię żaden problem, te zadania są tam jasno sprecyzowane. Nie mogę się zgodzić, że np. konkurs był źle zorganizowany (to było też jedno z pytań któregoś z państwa radnych), bo te zadania były konsultowane również z zespołem nawet z tymi ludźmi, którzy byli też potencjalnie zainteresowani przejęciem tego schroniska i uwaga była tylko jedna – za mało pieniędzy – a tym czasem pojawił się operator który stwierdził, że on sobie poradzi ze środkami, zorganizuje akcje, zresztą wniosek do budżetu obywatelskiego jest również na dofinansowanie działań schroniska. Wiele jest sposobów na to, żeby to zorganizować, nie można stawiać czegoś w taki drastyczny sposób, że albo będą pieniądze, albo nie będziemy robić, a to się do tego sprowadziło. Oczywiście tak, jak wcześniej tutaj były stwierdzenia - pieniądze konfliktują niestety. To jest takie doświadczenie, ale dopowiem tutaj swoją opinię, pracujemy dalej, w zespole jest dalej pani radna Jabłońska, która zadeklarowała dalszą współpracę, pan radny Staszyński, jest jeszcze dwóch członków, z którymi chcemy się spotkać, którzy nie złożyli rezygnacji, chcemy uzupełnić zespół może z osób wskazanych – jeżeli by się nie udało tego zrobić to znaczy, że kapitał społeczny w Świnoujściu jest ciągle na bardzo niskim poziomie. Dlatego, że z przykrością słyszałam stwierdzenie Pana który jest członkiem TOZ, czyli tego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami o randze Krajowej, że niestety, ale w Świnoujściu nie ma ludzi, którzy chcieliby się tym zajmować. No więc, jeżeli tak rzeczywiście będzie i tego kapitału społecznego nie da się stworzyć i wolontariuszy, którzy będą chcieli w tym współpracować i ludzi, którzy będą chcieli robić różnego rodzaju akcje razem z miastem, bo przed tym nigdy nie uciekaliśmy, edukacyjne, uświadamiające, na zasadzie, że nie może być dziesięciu policjantów z urzędu, tylko również sąsiad, sąsiadowi musi zwracać uwagę, na to, co się dzieje z jego zwierzakiem itd. Jeżeli w tym zakresie są nieprawidłowości, to wówczas co nam zostanie- liczymy się z wariantem awaryjnym „B”, że zatrudnimywłasnych pracowników i po prostu poprowadzimy to naszymi pracownikami. Oczywiście też na pewno będą skargi, bo zapewniam, że ile osób tyle poglądów, bo na przykład jeśli mówimy, że to jest schronisko dla zwierząt bezdomnych i to są takie warunki podstawowe, a ktoś mówi, że trzeba stworzyć warunki hotelowe, no to będziemy mieć różnice zdań zawsze. Zawsze można lepiej tylko pytanie jakim kosztem i za ile. Możemy stworzyć takie schronisko w postaci hotelu no i pewnie, każdy jak popatrzy - zwierzaki mają takie luksusy to nie opłaci się do domu brać, bo może tu mają lepiej, no i to tak też możemy popaść w paranoję w drugą stronę. W każdym razie liczymy się z każdym wariantem, pracujemy dalej nad kapitałem społecznym i co jest budujące w tym wszystkim - posługujemy się opiniami ekspertów, fachowców jakich tylko możemy spotkać, nie tylko ocenami emocjonalnymi, bo bardzo często są to emocjonalne oceny, ale również osobami, które na stałe pracują ze zwierzętami, ze środowiskiem weterynarzy z Powiatowym Lekarzem Weterynarii, który prowadzi nadzór. Nie ma go tutaj z Państwem, ja miałam nawet ochotę go tutaj zaprosić, żeby zapewnił Państwa, że w schronisku nic się złego nie dzieje w jego ocenie, a prosiłam o szczególny nadzór. Od roku współpracuje w tym zakresie bardzo mocno i prosił, żeby przekazać, (powtórzy jak trzeba będzie) - w schronisku jest zdecydowany progres użył dokładnie takiego słowa, zgłosił drobne uwagi i one zostały usunięte. On nie ma najmniejszych obaw o sposób prowadzenia schroniska. Tym czasem mamy drugą opinie, właśnie taką opinię społeczną, że tam się coś dzieje, niestety z przykrością muszę stwierdzić, że wystąpienie przed mediami, konferencja tylko części – właśnie proszę zauważyć, że części tej samej, pozostali wiem z innej rozmowy, że nie zgadzają się z tymi członkami zespołu w wielu sprawach, była niestety zmanipulowana, bo dotyczyła na przykład starych zdjęć, psa Bazyla, który ma nie posprzątane – zdjęcie z początku czerwca, podczas, gdy konferencja odbyła się w sierpniu. No wydaje mi się, że jest to nadużycie i powiem szczerze, że uprzedziłam przewodniczącą zespołu, że takie manipulacje mi się nie podobają, bo są zwyczajnie nie uczciwe i to wszystko, bo to miał być zespół, który miał budować kapitał społeczny, a nie skłócać, więc albo w tą, albo w tą. Potrzebuję ludzi, którzy potrafią nawiązać kontakt z osobami, które zajmują się kotami, którym na sercu leży dobro koni u dorożkarzy, tutaj potrzebowałabym wsparcia i doradztwa, a nie, że gdzieś tam ktoś ze sobą personalne rozgrywki prowadzi, to dla mnie zachowuje się krytycznie. Nie oceniamy spraw pracowniczych, a wszystko skupiło się ostatnio na sprawach pracowniczych, czyli na kierowniczce schroniska. Można mieć tu zarzuty merytoryczne, które jeżeli były, to były zgłaszane natychmiast przez moich pracowników i muszę powiedzieć, że stowarzyszenie, które zajmuje się schroniskiem naprawdę reagowało. Ja po raz pierwszy miałam komfort, że zgłaszam uwagę i ten ktoś reaguje, zrobił porządnie karty. Byłam tam osobiście, wreszcie widziałam tam administracje, więc mnie to bardzo cieszyło – a tym czasem skargi, że pracownicy się między sobą nie dogadują, więc oświadczyliśmy od samego początku również zespołowi, (części tego zespołu, bo nie całemu), że nie naszym prawem jest wtrącanie się w sprawy personalne danego stowarzyszenia, czy zakładu, my mamy setki wykonawców i nie wyobrażam sobie, żeby jakiś pracownik - nie wiem - firmy drogowej złożył skargę do Prezydenta na przełożonego na przykład. A tutaj doszło do takiej sytuacji, kiedy pracownicy złożyli skargę, zresztą do Państwa na przełożonego. No wydaje mi się, że to już dalibyśmy się wszyscy zwariować, to jest odrębny podmiot i tłumaczyłam wszystkim - no proszę Państwa, jesteście wszyscy dorośli, macie się dogadać, nie wyobrażam sobie, że Radni i Prezydent Miasta będzie godził pracowników w zakładzie pracy. Myślę, że doszło do jakiegoś nieporozumienia i przykro mi bardzo, że część mediów fajnie to wszystko zinterpretowała, ale jeden z portali napisał, że to jest wina urzędników, że tam doszło do rozgrywek personalnych i generalnie, że jest zirytowany wszystkimi. Rozumiem, że jest zirytowany wszystkimi, ale niech nie wprowadza opinii publicznej w błąd, bo nie chciałabym słyszeć skarg od mieszkańców, ale usłyszeliśmy bardzo wiele ciepłych słów, że to jest zupełnie inne schronisko, no i dochodzi do takiej awantury, która jest nikomu niepotrzebna zupełnie. Informowaliśmy Państwa, że pracujemy nad koncepcją rozbudowy schroniska o część hotelową, dzisiaj gmina Stepnica zwróciła się do nas z wnioskiem o to, czy jesteśmy w stanie przyjąć ich psy, bo jak się okazuje tam jest jakiś konflikt międzygminny (czyli jak się okazuje nie tylko u nas), tylko tam z innych powodów międzygminny, tylko teraz zapomniałam w jakiej to miejscowości (mówiłam to Państwu wcześniej). Dlatego, że na terenie jednej z Gmin jest schronisko, a przyjmuje psy z innych Gmin, no i doszło do konfliktu, czemu tam nie ma opłat dzierżawy, tam też prowadzi to stowarzyszenie, tam jest ta ogromna awantura z tym, że warunki tamtego schroniska infrastrukturalne są fatalne, a nasze są przynajmniej - ten mamy plus, że mamy dobre i możemy coś z tym zrobić. Także rozważamy hotel i bierzemy pod uwagę, jak trzeba będzie i jak ten kapitał się nie stworzy - zatrudnienie własnych pracowników i zarządzanie tym schroniskiem jako gmina”.